№ 106. Warszawa, Piątek 12/24 Kwietnia Rok 1857.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rub. sr. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

[illegible] w Królestwie [illegible] rs. 12 (złp. [illegible] rs. 3 (złp. [illegible] taż sama [illegible] w Kro- [illegible] rs. 4 ro- [illegible] kwartalnie za koperty

Jutro Ś. Marka Ewangielisty.
Wschód słońca o g. 4 m. 44.—Zach. o g. 7 m. 13.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni ciepła 2. wczoraj w poł. ciep. 7.
Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 8.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Najjaśniejszy Pan, raczył Najwyżéj rozkazać uznanie naczelnika tutejszego domu bankierskiego Mieczysława *Epstein*, Konsulem Belgijskim w Warszawie.

— Na zasadzie Najwyższego Ukazu z d. 17 (29) Listopada 1855 r. dozwolono powrócić do Królestwa Polskiego byłym przestępcom politycznym: Józefowi *Bereni*, Józefowi *Bąbińskiemu*, Andrzejowi-Józefowi *Majewskiemu*, Kazimierzowi *Masłowskiemu*, Filipowi *Kurkowi*, Alojzemu *Dembiakowi-Łapińskiemu*, Józefowi *Moszyńskiemu*, Piotrowi *Płońskiemu*, Maciejowi *Strokoczyńskiemu*, Władysławowi *Więckowskiemu*, Teofilowi *Kownackiemu*, Apolinaremu *Kredowiczowi*, Antoniemu *Luboradzkiemu*, Karolowi *Podlewskiemu*, Stanisławowi *Nowakowskiemu* i Piotrowi *Jankowskiemu*, zaś Maxymiljana *Cybulskiego* uwolniono od robót ciężkich, z pozostawieniem na osiedleniu.

Kommissja rządowa spraw wewnętrznych i duchownych. —Podaje do wiadomości, że targ główny na wełnę, z mocy postanowienia Namiestnika Królewskiego z d. 2 (14) Maja 1822 r. rozpocznie się w Warszawie jak lat zeszłych, w d. 3 (15) Czerwca r. b. i trwać będzie dni cztery. Wagi i pomosty na dni trzy przed rozpoczęciem targu urządzone będą. Deputacja jarmarczna w tymże czasie czynności swoje rozpocznie i ułatwienia tak producentom jak i kupującym zapewnić będzie się starała. Wełna na targ przywieziona powinna być opatrzona w świadectwa miejscowego pochodzenia, że jest krajowa, i że pochodzi z owiec zdrowych i z miejsca w którem zaraza ani na owce, ani na bydło nie istniała. Ponieważ zaś ta ostatnia okoliczność była niekiedy w świadectwach pomijaną, przeto zastrzega się, iżby podobne uchybienia, jako pociągające za sobą wątpliwość względem istotnego pochodzenia wełny z miejsc zdrowych, miejsca nadal nie miały. Świadectwa te na papierze stemplowym ceny kop. 7 ½ spisane i przez wójtów gmin lub burmistrzów miast z wyraźnem oznaczeniem wsi lub miasta, powiatu i gubernji przy wyciśnięciu pieczęci urzędowéj, za rzetelność poświadczone, oddawane być mają officjalistom miejskim do expedycji wełny w rogatkach wyznaczonym, po zacyfrowaniu zaś ich w deputacji jarmarcznéj, wydawane będą na powrót producentom. Nadmienia się przytem, że gdy wyprowadzający wełnę za granicę zgłaszają się następnie do deputacji jarmarcznéj o świadectwa na wywóz takowéj, obejmujące zapewnienie o pochodzeniu wełny z owiec i miejsc zdrowych, wolnych od wszelkiéj zarazy, przeto tak kupujący jako i sprzedający wełnę na targu obowiązani są zaraz po dopełnionem kupnie i sprzedaży takowéj i to koniecznie w czasie trwania jarmarku, zameldować o tém deputacji jarmarcznéj przy okazaniu pomienionych świadectw, a jeżeli można i wagzetli dla szczegółowego odnotowania w właściwéj kontrolli, w przeciwnym bowiem razie kupujący sami sobie winę przypisać będą musieli, jeżeli z powodu uchybienia tym formalnościom, żądaniom ich o świadectwa na wysyłkę wełny za granicę, odmawianem będzie. Nadto w celu dokładniejszego skontrollowania wełny krajowéj, wyrażoną być ma w pomienionych świadectwach wójtów gmin i burmistrzów miast ilość wełny na pudy i funty, oraz znaki na wańtuchach znajdujące się. Zapewnionem także zostaje, aby wełna, bez odprowadzenia na komorę, zaraz na rogatkach expedjowaną była; lecz zarazem prowadzący wełnę zechcą przy expedycji takowéj na rogatkach, wskazać miejsce, gdzie taż wełna do sprawdzenia wagi ma być od rogatek przez konwojującego strażnika odstawioną. Gdy jak wiadomo wełna w kraju produkowana stanowi jeden z najważniejszych przedmiotów handlu wywozowego; przeto zwraca się uwagę właścicieli owczarń, na staranne mycie owiec, klassyfikowanie ich przed strzyżą, i pakowanie wełny ostrożnie, bez targania run, które wiązane być mają średnim szpagatem, nie zaś grubemi sznurkami, w wańtuchy nieprzenoszące wagi pospolicie w handlu używanéj. Mianowicie też nie należy mieszać wełny z owiec zdrowych z wełną opadłą lub oskubaną. Nadto wańtuchy nie powinny być łatane ani szyte na zewnątrz, gdyż to wznieca obawę przy wychodzie za granicę, czyli wełna w drodze nie była przepakowaną lub inną z owiec niezdrowych zastąpioną. Wańtuchy powinny być ile możności z średniego płótna trzy brytowe, w długości nieprzechodzące 5 i ¼ arszyna. Od dopełnienia powyższych warunków zależą korzyści lub straty producentów, tudzież powiększenie coroczne konkurencji lub odstręczenie nabywców.

— Na posiedzeniu komitetu *Nowéj Resursy*, łącznie z reprezentantami odbytém dnia 22 b. m. wybrani zostali przez ballotowanie na członków tegoż towarzystwa, pp. *Braasch*, Mathias *Rosen*, Em. *Teitlbaum*, J. *Wischke*.

Komitet towarzystwa wsparcia artystów muzyki, tudzież pozostałych po nich wdów i sierot. — Zawiadamia osoby interessowane, że składki miesięczne przez członków towarzystwa wnoszone, wpisowe jednorazowe od osób do towarzystwa przystępujących, procenta od summ własnością towarz. wspar. artys. muzycz. będących a na nieruchomościach zabezpieczonych, ofiary i tym podobne wpływy przyjmuje za stosownem pokwitowaniem, jak dawniéj, tak i obecnie pan R. *Friedlein* poborca towarzystwa, w swoim składzie książek i nót muzycznych, w Warszawie pod Nrem 460 exystującym; wszelkie zaś wypłaty z funduszów towarzystwa uskutecznia p. T. *Fukier* sekretarz tow. wsp. art. muzycz. w Warszawie pod Nrem 46 zamieszkały.

— Wkrótce wyjdzie z druku dzieło, którego przedmiot dotąd w literaturze naszéj zupełnie jest obcy, a mianowicie: »O poznawaniu ludzi z oznak zewnętrznych, czyli z *fizjognomji* i *z fizjognomiki*, wedle starożytnych i nowoczesnych pisarzy, oraz o obchodzeniu się z ludźmi, chroniącem nas od licznych przykrości i nieszczęść; podług 13go wydania dzieła A. barona *Knigge*.« Wiadomo nam, iż są osoby, które naukę fizjognomiki mało cenią, ale to dla tego, iż nieznają jéj gruntownie, lub mylne mają o niéj wyobrażenie. A przecież nauka, która w starożytnéj Grecji silnie zajmowała *Arystotelesów*, *Homerów*, *Plutarków* i wielu innych sławnych mężów; w dawnym Rzymie: *Cyceronów*, *Seneków*, *Owidiuszów*, *Lukrecjuszów* i wielu innych; w nowszych czasach: *Głogowczyków*, *Dekartów*, *Buffonów*, *Lebrunów*, *Adelonów*, *Lawaterów*, *Ottinów*, *Winkelmanów*, *Spurtzheimów* i bardzo wielu innych; nauka, mówimy, która tak mocno zajmowała i zajmuje ludzi z światła słynnych, nie może być małoważną. Owszem, z powodu wpływu jaki bezpośrednio na szczęście indywidualne wywiera, słusznie uważaną jest obecnie *za jedną z najważniejszych znajomości*. — Co do dzieła A. *Knigge*, trzynaście edycji oryginału i tłómaczenie go niemal na wszystkie europejskie języki, dostateczną ważności onegoż jest nam rękojmją. Wszakże zawarte w nim prawidła postępowań, uważane są *za najgruntowniejszy kodex praktycznéj filozofji*

RENATA.

POWIEŚĆ

przez

Jana Zacharjasiewicza.

(Ciąg dalszy).

— Na Boga! zawołał, cóż ci jest Renato?

— Nic, odpowiedziała, nic mi nie jest..... wieczór chłodny...

— Nie wieczór, ale odpowiedź twoja chłodna, dokończył Felicjan.

Renata zamiast odpowiedzi przycisnęła namiętnie rękę kochanka do piersi, w któréj gwałtownie biło serce.

— Tu, rzekła stłumionym głosem, tu wszystko życie uciekło. Tam jest gorąco, tam jest ogień... ale dla ciebie już inne serce bije! Jam biedna, jam uboga sierota..... a ty będziesz miał dwór...

Felicjan westchnął. Całe nieszczęście pana Izydora stanęło mu przed oczy. Mańcia musiała zwierzyć się Renacie, i pewna jego serca, była dzisiaj tak wesoła, tak szczęśliwa!

— Nie prawdaż? mówiła daléj Renata, ty mnie poświęcisz dla jéj szczęścia i.... dla własnego szczęścia. Ty będziesz z nią szczęśliwy, będziesz miał dostatki, a ja, uboga sierota..... pójdę w świat za oczy, abyś nie widział, jak płakać będę! Nie stanę waszemu szczęściu na drodze, daleko od was, modlić się za was!... świat szeroki, a najszerszy dla sieroty...

Łzy stłumiły jéj słowa, więcéj mówić nie mogła. Mimowolnie pochyliła ku niemu głowę, oparła na jego ramieniu i poczęła płakać.

— Renato! zawołał kochanek tuląc jéj ręce do piersi, to serce twoje, bez ciebie nie ma dla mnie szczęścia na ziemi!

— To ty mnie kochasz? krzyknęła dziewczyna.

— Kocham i będę kochał...

Cichy szept słów skonał po rosie, a uścisk serdeczny, gorący zbliżył ich serca do siebie...

Tymczasem zbliżyli się starzy do plebanji, i zatrzymali się u progu, aby zaczekać na Felicjana i Renatę, którzy kawałek drogi w tyle pozostali.

— Tak mi coś lekko na sercu, rzekł pan Izydor do Felicjana, gdy do domu wrócili, a tak mi błogo w duszy, że aż żal mi iść spać. Nie zawsze ma człowiek takie chwile w życiu.

Felicjan na to nic nie odpowiedział, tylko westchnął. Jemu było ciężko, bardzo ciężko na sercu. Zdawało się mu że z natężeniem odrywa się od czegoś za każdym krokiem, do czego serce jego przylgnęło, co go tak słodko było związało...

A za nim, z okna plebanji patrzały dwoje czarnych oczu, a pomiędzy sine księżyca promienie, rozsnuwała się niewidzialna nić magnetyczna, którą dwa serca były złączone...

Długo siedziała Renata przy oknie i patrzała na dwa czarne cienie, które jak punkt wysuwały się zwolna na górę. Wreszcie znikły za górą, a kochającéj dziewicy zdawało się, że z jéj oczu coś się oderwało, coś upadło..... były to dwie łzy, ale łzy szczęścia.

I ozwała się w jéj sercu próżność kobieca. Cieszyła się, płakała z radości, że nad rywalką odniosła zwycięztwo! Pewna swego szczęścia, patrzała błogo w przyszłość, i tyle tam pięknych widziała obrazów. Jéj serce szalało w piersi, złote sny i marzenia tłoczyły się przed

czyli mądrości. — Dzieło to składa się z trzech części. Pierwsza: *Krótko zebrana nauka poznawania ludzi.* Drug[a]: *O obchodzeniu się z ludźmi różnego temperame[ntu], charakteru i usposobienia moralnego, pojed[yńczo] biorąc.* Trzecia: *Główniejsze prawidła obcho[dzenia] się z ludźmi w różnych rodzinnych i światowych stosunkach.*

(Art. nad.) *O spławności r. Dniestru* przez *N. M.* (*).

Przeczytawszy w 47ym Nrze Kroniki tak zajmujący artykuł p. J. S., O korzyściach projektowanéj kolej żelaznéj, między Odessą a chlebodajnemi okolicami, zauważylem iż spławność Dniestru nie jest dostatecznie znaną autorowi, gdyż mówi o niéj: »Wprawdzie Dniestr jest nieco dogodny dla spławu zboża, lecz ten jest połączony z wielkiemi trudnościami i niebezpieczeństwem, bo woda jest płytka, a tylko na wiosnę i w jesieni spuszczają po niéj barki i galary. Ustalenie zaś spławu ciągłego zupełnie jest niepodobne.«

Ponieważ od dwudziestu lat spławiam Dniestrem pszenicę, inne zboża i produkta, nietylko moje własne lecz i sąsiadów, podaję krótką wiadomość o spławności rzeki Dniestru, opartą na wieloletniem doświadczeniu:

Dniestr dopiero w południowych powiekach gubernji Podolskiéj, staje się sposobnym do ciągłéj żeglugi. W powiatach: Kamienieckim, Uszyckim i Mohylewskim, płynie bardzo szybko między skałami. W tych powiatach jest spławnym na wiosnę po stopnieniu śniegów; przy końcu czerwca jak zaczną śniegi topnieć w górach karpackich, i pod jesień gdy śniegi wypadające w górach, przy ociepleniu powietrza topnieją; bywają jednak lata w których bez przerwy Dniestr ma dosyć wody do spławiania statków.

Taki jest stan teraźniejszéj rzeki Dniestru; lecz można by za pomocą uporządkowania koryta, zapewnić żeglugę stałą i dogodną.

W roku 1838 minister zapytywał Podolskiego cywilnego gubernatora Łaszkarewa, o podanie środków poprawienia spławności Dniestru. Ten odniósł się za pośrednictwem marszałka gubernjalnego hr. Przezdzieckiego do - zgromadzenia szlacheckiego, by mu podało potrzeby Dniestru. Wezwany zostałem przez koło obywatelskie do zredagowania projektu. Podaliśmy go na ręce jenerał-guber. Bibikowa. W następnym roku, drogą prywatną, opis środków do polepszenia spławności Dniestru dostał się do księcia Woroncowa. Znakomity ten i światły wielkorządca Noworosyjski, znając ważność żeglugi Dniestru, ułatwiającéj wywóz produktów rolniczych do Odessy; raczył mnie wezwać do siebie, i po ustnem rozmówieniu się, wyznaczył kommissją dla zwiedzenia dokładnego Dniestru i zrobienia mappy na wielką skalę biegu téj rzeki. Spełniwszy zlecenie wielkorządcy, kommissja w swem zdaniu sprawy doniosła, iż znalazła Dniestr sposobnym do uspławnienia. Srodki podane do ulepszenia onéj odpowiedne potrzebie.

Brak funduszów koniecznych do tak wielkiego przedsiewzięcia, opóźnił wykonanie zrobionego planu. Lecz gorliwy o dobro publiczne książe Woroncow, zauważywszy że wiele pomocy spławiającym produkta Dniestrem, bez znacznych kosztów można uczynić; co tylko zależało od niego, światłemi swemi rozporządzeniami dla spławności Dniestru zrobił. Szczęście że trzy czwartych części biegu téj rzeki znajdowały się pod jego zarządem. Na brzegach Bessarabji i Chersońskiéj gubernji płynący Dniestrem, znajdowali wszędzie ułatwioną pomoc zaleconą przez księcia.

Wywóz ciężkich produktów rolniczych najtańszy jest wodą; kosztuje też z pod Kamieńca do Parkan 400 werst 45 kop. sr. od czetwerti, lecz przewóz z Parkanów do Odessy około 100 werst kosztuje od 60 do 90 kop. sr. Mimo tak wysokiéj zapłaty wielka częstokroć jest trudność w najęciu wozów, bo galary z wiośnianą wodą wypływające wszystkie prawie razem przybywają do Parkan, a każdy chciałby jak najprędzéj swą pszenicę do Odessy zawieść. Niektórzy udają się do Majak o 35 werst od Odessy; z Majak wprawdzie przewóz pszenicy do Odessy jest tańszy, ale powrót galarów bardzo trudny, prawie niepodobny (**).

Z tego wynika, że najważniejszą pomocą do wywozu produktów rolniczych Dniestrem, byłaby kolej żelazna z Parkan do Odessy. Rzeczywisty radca stanu Mazini i głowa miasta Odessy Papudów, w 1844 r. zrobili projekt wystawienia kolei żelaznéj przez akcje; lecz ten nieprzyszedł do skutku. W tem projekcie oświadczyli iż będą mogli za 30 kop. sr. od czetwertni przewozić pszenicę z Parkan do Odessy. Kosztowałby więc razem przewóz czetwerti pszenicy z pod Kamieńca do Odessy 460 werstw 75 kop. sr. Tak tanio kolej żelazna, z téj odległości nie jest w możności przewieść; wprawdzie prędzejby przewóz uskuteczniła; lecz w handlu pszenicą kilka i kilkanaście dni nic niestanowią.

Nieuwłacza to bynajmniéj ważności kolei żelaznéj. Gdyby można i rzekę Boh spławną zrobić, a grzbietem równiny między temi rzekami znajdującym się kolej żelazną poprowadzić, te trzy drogi ułatwiające wywóz produktów krajowych podniosłyby rolnictwo do wysokiego stopnia. Ludzie i woły zajęte wywozem produktów do Odessy, zwróciliby się do uprawy roli.

(*) Dziękujemy bardzo autorowi tego artykułu za przychylne dla nas usposobienie. Artykuł niniejszy jako też kilka innych nadesłanych nam z Zaburzańskich prowincji, a dotyczących ułatwienie przez komunikacje Odessy z temi prowincjami, dowodzą nam jak silnie kwestja ta zajmuje wszystkich umysły. Podawać będziemy wszystko co do rozpoznania téj kwestji posłużyć może; przekonani będąc o korzyściach jakie ztąd dla kraju spłynąć mogą.

(**) W artykułach drukowanych w roku zeszłym w Kronice, podaliśmy wiadomości o usiłowaniach pułkownika Łuby do transportowania pszenicy wodą z Majaków do Odessy i do holowania wracających statków z Majaków w górę. (Przyp. Redakcji.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Depesze Telegraficzne.

Kopenhaga 20 Kwietnia. Minister wyznań pan Hall, otrzymał w téj chwili polecenie utworzenia gabinetu.

Paryż 20 Kwietnia. Dziś odbyło się posiedzenie konferencji do sprawy neuszatelskiéj. Pełnomocnicy Anglji, Austrji, Francji, Prus i Szwajcarji, byli obecnemi.

Marsylja 19 Kwietnia. Piszą z Tulonu, że roboty około kolei żelaznych bardzo szybko postępują i mniemają, że pod koniec 1858 roku będą mogły zostać otwartemi do exploatacji. Miasto przepełnione jest cudzoziemcami.

Piszą z Smyrny 9 b. m., że eskadra admirała Lyons została tam uroczyście przyjętą przez władzę turecką, dywizję francuzką i kolonję angielską. Wice-admirał Bouet Willaumez wyprawił obiad dla admirała Lyons na statku *Pomone* i wniósł toast jedności dwóch flag. Admirał angielski odpowiedział mową o korzyściach przymierza anglo-francuzkiego i tegoż samego dnia wywzajemnił się ucztą wieczorną.

W odpowiedzi na powitanie kolonji angielskiéj admirał Lyons wyliczył rezultaty wojny, któréj cel został dopięty, ponieważ morza wschodu zostały oczyszczone i pokój trwały został zawarty. Oddał on należny hold skuteczności współdziałania sprzymierzeńców.

Po trzech tygodniach pobytu w Malcie, eskadra admirała Lyons rozpocznie krążenie na morzu Śródziemnem.

Konstantynopol 9 Kwietnia. Ceny zboża zniżają się u nas, podobnież w Warnie, Burgas i Saloniki.

Zapewniają, że Towarzystwo handlowe bulgarskie, otrzymało przywiléj na zbudowanie drogi żelaznéj z Ruszczuku do Warny.

Na Wołoszczyznie panuje dość żywa agitacja; w Multanach jest spokojnie. (*Ind. Belge*).

A M E R Y K A.

New-York 4 Kwietnia. Lord Napier użył wszelkich możliwych środków aby rząd w Washington wybrał pana Walker na ministra pełnomocnego w Chinach, ale pan Walker został mianowany gubernatorem w Kanzas i przyjął ten urząd.

Wiadomości z Peru są dość ważne. Powstanie pana Vivanco było blizkie tryumfu. Jego najbardziéj stanowczym krokiem było opanowanie floty rządowéj złożonéj z jednéj fregaty parowéj o 44 działach, trzech parołpywów, dwóch brygów i trzech statków transportowych. Ale to całe powodzenie skompromitowane zostało jednym faktem. Powstańcy zabrali 32,000 dolarów i uzbrojenie na 1,000 ludzi na statku *New-Grenada* należącym do Towarzystwa angielskiego. Tym wypadkiem ściągnęli oni na siebie wojnę z Anglją i skutkiem tego szalonego zamachu będzie chwytanie wszystkich ich statków przez okręty angielskie, co naturalnie może położyć koniec powstaniu na korzyść prezydenta Castella. Niektórzy upatrują in-

---

jéj oczyma, czuła się tak szczęśliwą, jak się jest szczęśliwym, gdy się odzyska to, co już było stracone. W obec tego szczęścia zapomniała Renata o wszystkiem, co ją otaczało. Widziała tylko siebie i nic więcéj.

Dzień świąteczny zastał ją czuwającą. Spojrzała do zwierciadła, czy nie ujrzy na twarzy śladów bezsenności, bo chciała dzisiaj być najładniejszą. I była nią w saméj rzeczy.

Za kilka godzin widać już w Skaliskach, że to się na wielką zanosi uroczystość. Goście okoliczni poczęli się zjeżdżać. Lud gromadził się tłumami. Wszystko w świątecznych ubiorach.

Przed samem nabożeństwem zajechała przed plebanję dorożka pana Izydora. Po stroju przybyłych widać było, że wiele nań poświęcono czasu.

Pan Izydor miał na sobie żupan z żółtéj jedwabnéj materji w duże kwiaty, a na nim kontusz z sajety tabaczkowéj. Pas słucki, złotem przerabiany, z srebrnemi frędzlami odbijał wybornie od żółtéj lugduńskiéj materji. Na głowie miał czapkę z zielonego axamitu z białym jedwabnym barankiem.

Frania i Rózia miały suknie seledynowe, a Mańcia wyglądała przecudnie w lekkiéj przezroczystéj sukience blado różowego koloru. Włosy miała rozpuszczone w długie, skręcone pukle, spięte na skroni białą różą.

Renata wyszła, aby gości przywitać. Nigdy jeszcze nie wyglądała tak pięknie. Jasnoszafirowa suknia, jakiegoś kroju fantastycznego, otulała w klassycznéj draperji piękną, wysmukłą jéj postać. Twarz jéj ożywiła się lekkim rumieńcem, oczy jaśniały wyrazem szczęścia. Była to chwila jéj tryumfu.

Rozpoczęło się nabożeństwo. Siwy kapłan stanął przed jaśniejącym od złota ołtarzem, a głośny dźwięk dzwonka ogłosił wiernym, którzy nie mogąc pomieścić się w kościołku, na cmentarzu stali, że nadszedł czas rozmowy z Bogiem.

Znów ozwał się dzwonek na „sanctus“ późniéj na „przeistoczenie“ a wierny lud głęboką pokorą uczcił tajemnicę świętéj wiary.— Wreszcie po „Agnus Dei“ ozwały się wszystkie dzwony, zapaliły się świece, a pod aksamitnym baldachimem, poprzedzony licznem bractwem, wyszedł sędziwy kapłan z złotą monstrancją w ręku, aby wkoło kościoła odbyć obchód, jak to jest zwyczaj w dni krzyżowe.

Pan Izydor szedł przy nim z pokorą, prowadząc sędziwego kapłana pod ramię. Nie śmiał podnieść oczu na Ciało Przenajświętsze, spuścił je w ziemię i modlił się gorąco.

Już dwakroć obeszła processja wkoło kościołka. Idąc poraz trzeci, stanął kapłan przy drzwiach kościoła, aby lud mnogi pobłogosławić.

I zawołał uroczystym głosem: „Benedic populum tuum domine!“

Pan Izydor wzniósł oczy do nieba, aby westchnąć do Boga... gdy nagle tuż naprzeciw siebie ujrzał znajomą mu postać woźnego. — Przed nim stało kilku nieznajomych urzędników.

Ojciec Mańci poczuł, że go zimno skroś przeszyło. Nogi zachwiały się pod nim. Silniéj przycisnął się do ramienia księdza Daniela a łzawe oczy zwrócił na Ukrzyżowanego, przy którym, majowym wiatrem kołysane migotały złote kłosy, godło „chleba powszedniego.“ A jemu miano wydrzeć ten „chleb powszedni!...“

Lecz opamiętał się wierny chrześcjanin. Dokończył z plebanem processji, a ukléknąwszy w kościele, serdecznie do Boga się modlił.

teresowaną zdradę w téj napaści na statek angielski, któréj skutki łatwo było przewidzieć.
(*Le Nord*).

A N G L J A.

Londyn 18 Kwietnia. Następujący okólnik przesłany został wszystkim członkom stronnictwa liberalnego:

Whitehall 15 kwietnia 1857 r.

Kochany panie. Ponieważ pierwszym ważnym interesem po zebraniu się parlamentu będzie wybór prezydenta Izby (speaker), przeto ośmielam się uprzedzić pana, że pan Evelyn Denison zostanie przedstawiony jako kandydat, i spodziewam się, że całe stronnictwo liberalne stawi się w miejscu, aby się przyłączyć do jego wybrania.

Pozwól mi pan zwrócić swoją uwagę na ważność potrzeby żebyś pan był obecny w dniu 30 b. m. w którym ten wybór się odbędzie.

Zobowiążesz mię pan donosząc mi czy mogę liczyć na jego obecność i poparcie.

Szczerze przychylny
W. G. Hayter.

— Stan zdrowia Królowéj i jéj dziecięcia ciągle jest bardzo zadawalający.

— Sir William Russell, znany korrespondent *Timesa* w czasie wojny wschodniéj, zapowiada szereg konferencji w przedmiocie tejże wojny. Rozpoczną się one z dniem 28 kwietnia i odbywać się będą w Willis's Rooms.

— Zdaje się że jeśli niepotrafimy otrzymać współdziałania Stanów Zjednoczonych przeciw Chinom, to przynajmniéj Portugalja nie będzie mogła odmówić nam wystąpienia wspólnie z nami. Kilka dni temu dowiedzieliśmy się o wejściu kilku naszych statków do portu Lizbony, dziś donoszą nam, że wyprawa portugalska wyszła z tego portu i że przeznaczona jest do operowania przeciw Macao. Podobnie jak Hong-Kong, Macao położone jest przy wejściu na rzekę Kantonu. Portugalja ma pretensje do tego portu, datujące się od wielu wieków; łatwo odgadnąć dla czego sobie teraz o nich odrazu przypomniała.

— *Times* w długim artykule opisuje *lewjatana* naszéj marynarki parowéj. *Great-Eastern*, przy którym nasze największe trzy-pokładowe okręty są liliputami i który przewyższa wszystkie statki o jakich świecka i kościelna historja wspomina.
(*Le Nord*).

C H I N Y.

— Czytamy w *Moniteur de la flotte*:

Chińczycy w téj chwili czynią niesłychane przygotowania wojenne które zasługują na uwagę. Flota ich z rezerwą składa się z 130 czunk. Są to statki mające niekiedy długość naszych fregat. Nie mogłyby one wytrzymać walki z okrętami wojennemi francuzkiemi albo angielskiemi, ale przez swoję liczbę i specjalną budowę, która je czyni zdolnemi do żeglugi na rzekach i przy brzegach Chin, przez doskonałą znajomość kraju u ich marynarzy, mogą one w niektórych okolicznościach stać się bardzo groźnemi.

Od czasu ataku Kantonu rząd chiński kazał przedsięwziąć wielkie roboty na Pay-Ho, rzece wpadającéj w morze żółte i przez którą utrzymuje się kommunikacja z Pekinem. Ta rzeka jest obecnie zamknięta w dwudziestu dwóch miejscach tamami z kamieni wznoszącemi się aż do powierzchni wody i tamującemi żeglugę najzupełniéj. Te roboty hydrauliczne są rzeczywiście zadziwiające. Prócz tego trzy rzeki wpadające do Pay-Ho, ukanalizowane przez cesarza Kier-King w 1817 roku, są zupełnie poprzecinane, jedna z nich nawet Yo-Hu została tak zamknięta, że wody jéj wezbrały i wylały się w jezioro Kobo-Tehi, którego przeznaczenie jest nader szczególne.

Jezioro to równie jak jezioro Peczi-Lo i Uei-Sing, obejmują ogromne massy wody zamknięte tamami wychodzącemi na wsie otaczające to miasto. Kiedy jaka armja napadnie na stolicę cesarstwa, najwyższy środek obrony jakiego używają, jest zerwanie tam i zalanie wojska nieprzyjacielskiego. Ten system obrony niezmiernie skuteczny, ale niszczący dla kraju, został zastosowany w roku 1852 przeciw armji powstańców wschodu, ocalił Cesarza i jego rodzinę i zmusił tę armję aż dotąd zwyciężką do cofnięcia się dla uniknienia strasznéj katastrofy. Miasto Pekin zatem zupełnie jest bezpieczne od wszelkiego napadu od strony lądu równie jak od wejścia od morza, a dodać należy, że w nadzwyczajnych wypadkach Cesarz znowu znajdzie usługę ze strony fanatyzmu ludności która nie cofa się przed żadnemi środkami walczenia i wytępiania cudzoziemców.

Niedawno mieliśmy fakt dowodzący téj prawdy. Statki angielskie przeznaczone do Kantonu od wielu lat zwykły zatrzymywać się pod Whampoa dla nabrania wody w małéj rzeczce wpadającéj w Czu-Kiang. Uważano od niejakiego czasu że majtkowie pijący tę wodę która dotąd uważana była za wyborną, doznawali boleści żołądka często bardzo silnych. Przedsięwzięto w tym względzie najściślejsze poszukiwania i przekonano się, że chińczycy zatruwają wodę téj rzeki za pomocą substancji roślinnych których własności im tylko są znane. Używają oni na ten cel pniów pewnych drzew i krzewów których rdzeń zawiera pierwiastki trujące nader energiczne, a które nadto przygotowują się na ten cel szczególnym sposobem.

Chińczyk z natury jest skłonny do czynienia źle nieprzyjaciołom, a złośliwość jego podwojoną jest jeszcze przez fanatyzm którego nie możemy sobie wyobrazić w całéj jego wielkości. Jeden jest tylko sposób poskromienia go, to jest działać na jego umysł, zgnębić go rozwinięciem sił i demonstracjami morskiemi przedsięwziętemi na niezmierną skalę. Anglicy pojmują to i zdaje się że bardzo słusznie przedsięwzięli ten system. Jedna świeża okoliczność dopomoże ich projektom i ułatwi rozwiązanie teraźniejszych trudności.

Zdaje się że niektórzy mandarynowie powzięli myśl odbudowania wielkiego stowarzyszenia handlowego utworzonego w roku 1759 przez Cong-Too pod panowaniem Kia-Long a którego przywileje powoli wpadły w zapomnienie. Mandarynowie którzy tę myśl powzięli liczą się do najbogatszych w całem państwie. Posiadają oni bardzo ważne exploatacje. Ci wielcy dygnitarze przez osobisty interes, pomimo wszystkich demonstracji wojowniczych okażą się przychylnemi zgodzie, a ponieważ oni mają bardzo ścisłe stosunki z członkami rady gabinetowéj Nuy-Ko w Pekinie, przeto mogą wywrzéć na nią wpływ jaki zechcą.

Przywrócenie stowarzyszenia 1759 r. przedstawia wielkie korzyści i wielkie niedogodności. Między korzyściami należy pomieścić w pierwszym rzędzie zupełne na przyszłość niepodobieństwo żeby rząd według swego kaprysu zerwał stosunki handlowe z cudzoziemcami. Jakkolwiek bądź z dzisiejszego ogółu faktów pokazuje się, że ugoda nie zupełnie jest niepodobną do prawdy i że Anglja ku osiągnieniu tego celu używa jedynego środka który może być skutecznym w obec charakteru chińczyków, a którym jest wykonanie olbrzymiéj demonstracji na brzegach państwa niebieskiego.
(*Indépendance Belge*).

C Z A R N O G Ó R A.

Piszą od granic czarnogórskich do Gazety *Zagrzebskiéj* z daty 1go kwietnia: Wojewoda pop. Marko Perwicz, który przez trzy lata pełnił w Konstantynopolu pewien rodzaj obowiązków konsularnych ze strony Czarnogóry, wrócił do swego kraju. Oskarżono go iż zebrał znaczne summy pieniędzy nieprawnie wyłudzonych od swoich protegowanych, i że nakłonił kilku set swoich współziomków do służby armji angielskiéj w czasie wojny w Krymie. To było powodem jego odwołania. Za powrotem księcia zostanie on przed sądem stawiony, ale powszechnie sądzą że zostanie uznany niewinnym. Senatorowie w Cetynji oczekują co chwila jakiego powstania. Drżą oni na myśl oddania się w ręce Porty, a ponieważ widzą w tym samym postrachu całą ludność, jedyną przeto nadzieję pokładają w powrocie księcia.

— Z Kattaro piszą do tejże gazety pod dniem 3cim kwietnia: Otrzymano w Cetynji list z Paryża, który przy grzmocie dział odczytany został z balkona pałacu senatu. Pismo to donosi o szczęśliwem przybyciu księcia do stolicy Francji i o serdeczném przyjęciu jakiego doznał na dworze francuzkim. Książe żali się w nim na smutne wiadomości otrzymane o postępku jego stryja Jerzego i jego rodziny. Przeklina ich i nakazuje, aby rodziny ich zostały wygnane z Czarnogóry, a ich dobra skonfiskowane. Daléj przyrzeka działać zawsze w duchu niezawisłości kraju, zapewniając że dobro kraju więcéj mu leży na sercu niż cokolwiek innego w świecie. Przyrzeka wrócić do ojczyzny w pierwszéj połowie maja. Miał on powrócić drogą przez Antivari (w Albanji tureckiéj.)

Inne dzienniki zapewniają, że między księciem Danielem i byłym prezesem senatu Jerzym Petrowiczem, rozpoczęły się układy. Vice-prezydent Mirko, otrzymać miał od księcia z Paryża rozkaz obchodzenia się najwzględniéj z przyjaciołmi Jerzego i unikania wszystkiego coby mogło dać powód do nowych zajść. Słychać że wielkie mocarstwa chcą wdać się dla uspokojenia wewnętrznych wzburzeń w Czarnogórze. (*Osser. Triest.*)

Po nabożeństwie, wyszedłszy z kościoła zapytał woźnego, co mu nowego przyniósł. Woźny wskazał na urzędnika. Za kilka minut dowiedział się pan Izydor, że od dzisiaj traci cały majątek. Zaprezentowano mu administratora.

Przeczuł ksiądz Daniel co się święci. Wyszedłszy spiesznie z kościoła, wmieszał się między mówiących, a widząc o co rzecz idzie, wziął pana Izydora pod ramie i do plebanji wprowadził.

Za nim weszli i exekutorowie, a widząc zamieszanie, oświadczyli słodko, że dzisiaj przy święcie exekucji żadnéj nie przedsięwezmą, i że tylko dla tego tu przyjechali, aby być na nabożeństwie. Jutro dopiero miała się rozpocząć exekucja. Pan Izydor stał na środku izby jak trup blady. Patrzał przed siebie szklannemi oczami, ale nic nie widział.

Wreszcie opamiętał się, nabiegł krwią cały a przystąpiwszy do exekutorów, zawołał:

— Panowie, który to jest między wami, co mi majątek wydziera?

I podniósł do góry zsiniałe pięści.

— Tu nie ma go, odpowiedział urzędnik cofając się kilka kroków w tył, tu nie ma go, tylko jest jego administrator, a my urzędnicy.

— Podły! wrzasnął pan Izydor, chowa się za drugich! Niech Bogu dziękuję że go tu nie ma!... Cóż mnie weźmie? dodał po chwili rzewnym głosem.

— Wszystko, odpowiedział ktoś z tyłu.

— Jakto wszystko?... i mój inwentarz?

— Długi niespłacone od dawna...

— Mater Dei! krzyknął pan Izydor i posiniał cały. Dzieci, pójdźcie do mnie, niech was pobłogosławię, pójdźcie, bo umieram! Felicjanie gdzieżeś?... księże Danielu...

Zachwiał się biedny ojciec i padł w ramiona księdza. Córki obstąpiły go do koła, a Mańcia padła przed ojcem na kolana, wyrzekła imie Felicjana i zemdlała.

Głuche milczenie panowało przez chwilę. Wszystkich przeraziła ta scena do żywego.

Renata stała przy oknie. Twarz jéj zapłonęła ogniem, czarne jéj oczy zaiskrzyły dziwnym blaskiem. Stała chwilę. Straszna walka odbywała się w jéj duszy. Tchu jéj w piersi zabrakło. Serce chciało pęknąć.

Wreszcie postąpiła kilka kroków naprzód, chwyciła Felicjana za rękę, i głosem urywanym, głosem pełnym łez i krwi, rzekła do niego:

— Felicjanie ratuj ich! ¡Ratuj Mańcię.... a ja... ja... będę ci siostrą!

I przyciągnęła go do omdlałéj przyjaciółki.

Felicjan odgadł sercem Renatę, bo słów jéj nie słyszał. To okropne zdarzenie pozbawiło go zmysłów. Machinalnie przystąpił do młodéj Mańci i przyklęknął. Renata z płomieniem w oku patrzała na tę scenę. Jeszcze raz uścisnęła młodzieńca za rękę, na bladem, zimnem czole Mańci złożyła gorący pocałunek i zniknęła w tłumie ciekawych.

Tymczasem przyszedł pan Izydor do siebie. Przetarł ręką oczy jakby się ze snu obudził.

— Cóż to się stało? zapytał... aha, wiem, wiem... mam oddać obcym ludziom mój majątek... mam wyjść z tąd w jednéj koszuli... Bóg tak chciał, niechże się dzieje Jego wola... masz księże Danielu...

Tu zdjął pas złoty i położył go na stole.

— Masz księże Danielu, to jeszcze suplement do złotéj monstrancji. Módl się za mnie.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

150

F R A N C J A.

Paryż 19 Kwietnia. Nie mamy dziś nic jeszcze do powiedzenia w przedmiocie sprawy Neuszatelu. *Times* uzupełniając to co doniesiono o pretensjach króla pruskiego, powiedział że ten monarcha domaga się w sposób obowiązujący, żeby konstytucja Neuszatelu zrewidowaną była tylko przez mieszkańców tego kantonu, zrodzonych w nim, a nie przez różnorodną ludność, która przybywszy z innych kantonów Szwajcarji 'a nawet z zagranicy, nabyła tam prawa obywatelstwa. Warunek ten rzeczywiście został przedstawiony przez króla pruskiego, ale nie jako koniecznie wymagalny.

— *Patrie* ogłasza artykuł tyczący się sprawy Neuszatelu, mający pozor jakoby zakomunikowania od rządu, którego jednak *Moniteur* nie powtórzył. Nim dziennik urzędowy ogłosi w tym przedmiocie niewątpliwą wiadomość, pozwolimy sobie uczynić jedną uwagę: Jeśli wszystkie dzienniki które ogłosiły wiadomości względem rozmaitych ustępów konferencji neuszatelskich, nie zawsze może były zupełnie nieomylnie zawiadomione, trudno jednak przypuścić, żeby wszystkie te organa publiczne (a między niemi niektóre bardzo poważne,) były zupełnie w błędzie, jak to zdaje się wynikać z oświadczenia *Patrie*.

Sprawa Mexyku przybiera daleko pomyślniejszy obrót. W skutku nowéj rozmowy między marszałkiem Serrano a panem Lafragua, i dzięki pomocy Anglji i Francji, które pragną za jaką bądź cenę uniknąć starcia mogącego być korzystném jedynie dla zaborczych interessów rządu washingtońskiego, można już na pewno liczyć na zgodę któréj pragną wszystkie strony interessowane.— Marszałek Serrano uda się wkrótce do Hiszpanji, mówią że w sobotę; ambassador hiszpański ma przygotować drogę dla posła mexykańskiego i można mieć nadzieję, że pan Lafragua dawszy dowody pojednawczych chęci rządu mexykańskiego, zostanie uwierzytelnionym i przyjętym w Hiszpanji w sposób zaszczytny, pomimo burzliwej opozycji jaka może objawić się w kortezach.

— Cesarz przesłał cały kredens stołowy jednéj ze swoich rezydencji na statek *Reine Hortense*, który jak wiadomo oddany będzie do dyspozycji Jego Cesarskiéj Wysokości Wielkiego Księcia Konstantego Mikołajewicza. Wielki Książe ma trzy razy zaszczycić swoją obecnością teatr Opery. Wybrano już na te przedstawienia dwa balety *Marco Spada* i *Korsarz*. Trzeci wieczór poświęcony będzie jakiéj wielkiéj operze, któréj jeszcze nie wybrano. W dniu 4tym maja ma być w pałacu miejskim w Paryżu wielki obiad, a następnie koncert złożony z ustępów operowych wykonanych w konstiumach na cześć Wielkiego Księcia.

— Dziś wieczorem szwajcarowie obecni w Paryżu, wyprawiają wielki obiad, na którym prezydować będzie doktór Kern.

— We wtorek jak donieśliśmy, jenerał Todtleben obiadował u Cesarza, przyczem było wiele znakomitych osób zaproszonych. Naturalnie rozmawiano wiele o kampanji, i jenerał Todtleben powtórzył to co powiedział przy pierwszém widzeniu się z Cesarzem.

— Proces spisku który spowodował liczne aresztowania, postępuje właściwą drogą; pokazuje się dziś, że zamach zamierzony przeciw osobie Cesarza, miał być wykonany za pomocą machiny piekielnéj umieszczonéj pod lożą Cesarską w *Théatre français*. Przez piwnicę Cheveta starano się dostać pod lożę Cesarską i głównym oskarżonym ma być niejaki R..... robotnik fabryki jedwabiów, który ma się znajdować w Londynie i to jest powodem dla którego podejrzywano wspólnictwo wychodców francuzkich mieszkających w téj stolicy. Mówią że R. przyznał się dla tego żeby odeprzéć ciążący na nim zarzut, jakoby był tylko ajentem poduszczającym ze strony rządu.

Takie mają być rysy oskarzenia, które zdają nam się nie bardzo podobne do prawdy. Być bardzo może, że po przeprowadzeniu śledztwa pokaże się że to jest tylko prawie corocznym znakiem życia tajnych towarzystw.

— Feruk-Chan okazuje się nadzwyczajnie czynnym w negocyacjach w przedmiocie traktatów handlowych jakie stara się zawrzéć z rozmaitemi państwami Europejskiemi. Od kilku dni rozpoczął on układy z pełnomocnym ministrem króla sardyńskiego w Paryżu i zapewniają że wkrótce traktat handlowy między Persją i Piemontem zostanie podpisany.

— Jeśli wiadomości z Włoch i państwa Kościelnego w szczególności, znacznie są pomyślniejsze pod względem administracyjnym, inaczéj zupełnie rzecz się ma pod względem politycznym. Morderstwa są tam częstszemi niż kiedykolwiek. W Bolonji komendant żandarmerji został niebezpiecznie zraniony wystrzałem przez okno kawiarni, w któréj ze swemi kolegami obchodził wesoło nominację na kawalera orderu zasługi wojskowéj, który otrzymał od rządu austrjackiego. Morderca nie został schwytany.

W Forli, Ravennie, Viterbo inne podobne morderoze zamachy. W Ankonie jest spokojnie, ale ta spokojność jest jedynie skutkiem obawy, albowiem Austrjacy okazują nadzwyczajną surowość. Za najmniejszem dowiedzionem przestępstwem, wyrok i exekucja następują natychmiast.

W Wenecji ogół usposobienia ludu od niejakiego czasu okazuje się bardzo nieprzychylnym Austrji. (*Indépend. Belge*).

H I S Z P A N J A.

Madryt 15 kwietnia. Mniemają, że p. Martinez de la Rosa zostanie wybrany prezesem Izby deputowanych. Przy wyborze wice-prezydenta okażą się stosunkowe siły stronnictw. — Wielu z pomiędzy reprezentantów hiszpańskich przy obcych dworach, jako to: pp. Mon, Gonzalez, Bravo, Castro, bracia Bermudez de Castro, zasiadać będą w kortezach. Na czele legacji w miejscach, których naczelnicy wrócą do Madrytu, pozostaną pierwsi radcy poselstw. — Mówią o odkryciu spisku karlistowskiego, który w Madrycie i wielu innych punktach spowodował aresztowania mnóstwa osób. Między aresztowanemi znajduje się duchowny nazwiskiem Ruiz. Rząd, jak słychać, ma już wszystkie ślady spisku w ręku. Jednocześnie z wybuchem spisku w Madrycie, miały miéć miejsce powstania karlistowskie w rozmaitych punktach Staréj Kastylji, tudzież w Asturji i prowincjach baskijskich. Wielu oficerów znajduje się między aresztowanemi.

Chleb dwu-funtowy od wczoraj przedaje się o 1 cuarto niżéj. Niektórzy piekarze niechcieli piec, ale władza policyjna zmusiła ich do dostarczénia potrzebnéj ilości pieczywa. (*Neue Pr. Ztg*).

W Ł O C H Y.

Rzym 6 Kwietnia. W dniu 1 b. m. rozdawane były w Rzymie i w całem państwie kościelnem akcje Towarzystwa centralnéj kolei papiezkiéj. Każda akcja kosztuje 500 fr. (125 rs.), tym sposobem pokazuje się w porównaniu z pierwotną ceną pojedynczych akcji we Francji i w innych miejscach za obrębem naszego kraju, korzyść 10 fr. na każdéj akcji. Pomimo powiększenia liczby przedsięwzięć handlowych i przemysłowych które w ostatnich dziesięciu latach wprowadzone zostały w Rzymie, Bolonji i Ankonie i które potrzebują wielu kapitałów, mamy tu pewną nadzieję że bardzo znaczna część wspomnionych akcji znajdzie odbyt u mieszkańców państwa kościelnego. Imie Jego Świątobliwości Piusa IXgo stoi na czele akcjonistów, o czem minister budowli publicznych zawiadomił Towarzystwo. To dowodzi jak bardzo Jego Świątobliwość interesuje się budową sieci kolei. Kardynał sekretarz stanu i Towarzystwo Jezusowe podpisali także, ci ostatni dając przykład korporacjom religijnym posiadającym własności ziemskie. Minister budowli publicznych wezwał przez okólnik prezydentów prowincjalnych aby wszelkich rozsądnych środków używali dla zapewnienia odbytu tym akcjom w ich własnych sferach działania, a mianowicie dla skłonienia rad prowincjalnych, gmin, instytutów handlowych i kapitalistów do brania tych akcji. Kongregacja biskupów i duchownych zakonnych rezydująca w Rzymie, wyda także okolnik upoważniający korporacje klasztorne do umieszczenia swoich kapitałów w akcjach kolei, jak to miało miejsce co do akcji zarządu soli i tytoniu, które zostały wypuszczone w obieg kiedy te przedmioty z rąk dzierżawcy Torlonia przeszły pod bezpośrednią administrację Kamery papiezkiéj. Ponieważ kapitał Towarzystwa wynosi 175 milj. fr., a rząd rozpisał dla sekcji z Rzymu do Ankony i z Ankony do Bolonji roczne wsparcie 10 milj. fr., a dla sekcji z Bolonji do rzeki Po roczne wsparcie 500,000 fr. na lat 95, to jest na cały czas trwania przywileju, przeto zysk 6% na rok jest zapewniony; chociaż rząd na sekcję z Civita-Vecchia do Rzymu nic nie poręczył najniższe jednak obliczenia podają 7% od rocznéj exploatacji linji z Civita-Vecchia do Ferrary. Te akcje zatem są korzystnym i bezpiecznym zakładem i nie należy się dziwić że w Paryżu, jak donoszą ostatnie wiadomości, w ciągu dwóch dni podpisano na 8 milj. tych akcji. Co się tyczy robót przy kolei, możemy zapewnić, że zaraz po przybyciu głównego wice-prezesa budowli pana Hubert Debrousse, będą one z wielkim pośpiechem i gorliwością rozpoczęte i prowadzone w sekcji od Civita-Vecchia a mianowicie przestrzeni od tego miasta do S. Severo (dawne Pyrgis) i od rzeki Arrone do S. Passera, gdzie widać szczątki Via Portuensis. Ta sekcja ma być w lecie 1858 r. ukończona, a w styczniu 1859 r. do użytku otworzona. Inżynjer Froyer przejrzał całą linję z Rzymu do Bolonji rozpoczętą przez inżynjera Michel i zaprowadził znaczne ulepszenia w robotach ziemnych. (*Allg. Zeit.*)

PRZYJECHALI DO WARSZAWY

Brykczyński Stan. ob. z Rudzieńca nr 1072, *Ciemniewski* Jan ob. z Borowic nr 584, *Gajewska* Marja żona tajn. rad. z Petersburga nr 556, *Lisicki* Roman ob. z Kuflewa nr 556, *Rastawiecki* Edward ob. z Minska nr 602, *Świdziński* Tytus ob. z Podczaszéj Woli nr 603, *Sołtyk* Fran. ob. z Piastowa nr 584, *Skarzyński* Robert ob. z Łaniąt nr 476, *Włodek* Hipolit ob. z Kargoszyna nr 2685j6, *Zieliński* Gustaw ob. z Bartnik nr 585, ks. *Żukowski* Jan kanonik z Siedlec nr 2768, *Olszewski* Piotr ob. z Częstochowy nr 1257,

—

WYJECHALI Z WARSZAWY

Leszkiewicz Jan doktór do Petersburga, *Lubomirski* Jan-Tadeusz książe do Płocka, *Mieczyński* Ludw. ob. do Gruduska, *Mirski* Adam książe do Fredy, *Nowicki* Tadeusz ob. do gub. Mińskiéj, *Oborski* Maxym. ob. do Proszewa, *Potocki* Ant. hr. do Chrząstowa, *Wendorf* Karol ob. do Drugni, *Wodziński* Józef ob. do Zaborówka, *Dziewulski* Zenon-Piotr agronom do Krośniewic, *Starzeńska* Izabella ob. do Berlina, *Siemiątkowski* Konstanty ob. do Niemiec.

— W dniu wczorajszym przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 331, wyjechało 338.

— Onegdaj statkiem parowym *Narew* przypłynęło osób 49, a statkiem *Płock* osób 77, wczoraj statkiem *Narew* odpłynęło osób 21, a statkiem *Płock* osób 48.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
dnia 23 Kwietnia 1857 roku.

	żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop.
Monety.				
Pół-imperjały rossyjskie	—	—	5	17
Dukaty hollenderskie nowe ważne . .	—	—	—	—
Papiery.				
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)	84	24	—	—
Bilety skarbu Królestwa Polskie. (4 8/25 %)	—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) . . za 100 złp.	—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) . . . za 15 rs.	14	55	14	53
Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)	—	—	—	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.	—	—	—	—
〃 〃 lit. B. na 200 zł. bez proc.	—	—	—	—
〃 〃 〃 procentowe (5%)	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.	—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%)	102	85	—	—
〃 〃 〃 z roku 1855	104	85	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowéj w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750	—	—	—	—
Wexle.				
Berlin . . . . . . 100 Tal. 2 M.	94	80	94	65
〃 . . . . 100 Tal. k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . . . . . . 100 Tal. 2 M.	94	65	—	—
〃 . . . . 100 Tal. k. t.	—	—	—	—
Hamburg . . . . . . 300 BMk. 2 M.	143	40	—	—
Londyn . . . . . . 1 Ft. St. 3 M.	6	33	—	—
Moskwa . . . . . . 100 Rs. k. t.	—	—	—	—
Petersburg . . . . . 100 Rs. 1 M.	—	—	99	50
〃 . . . . 100 Rs. k. t.	—	—	—	—
Paryż . . . . 300 Fran. 2 M.	75	60	—	—
〃 . . . . 300 Fran. 1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . . . . . . 150 Zł. R. 2 M.	91	95	—	—
Wrocław . . . . . 100 Tal. 2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. — kop. 25 5/9
od listów zastawnych kop. 21 1/6
od nowéj rossyiskiéj pożyczki Rs. — kop 15 1/3

CENY TARGOWE WARSZAWSKIE
z dnia 23 Kwietnia 1857 roku.

	od rsr.	kop.	do rsr.	kop.
Pszenica wyborowa	6	15	—	—
〃 średnia .	3	50	—	—
Żyto	3	—	—	—
Groch polny . .	3	60	—	—
〃 cukrowy. .	4	80	—	—
Gryka.	3	—	—	—
Jęczmień.	3	30	—	—
Owies	2	55	—	—
Mąka pszenna k. .	7	50	—	—
Kasza jaglana k. .	6	—	—	—
〃 grycza. zwy. g.	—	28	—	—
〃 〃 drob g.	—	48	—	—
Słomy fura zwyczajna	2	75	—	—
Drzewa sosn. sąż.	7	50	—	—
Kartofli k.	1	20	—	—
Okowita bez akcyzy g.	—	42	—	—
Siano, cetnar . . .	—	90	—	—

TEATR ROZMAITOSCI. Dziś: *List i odpowiedź.* —*Żona która zwodzi męża.*—*Spotkanie.*

W drukarni J. Ungra. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 12 (24) Kwietnia 1857 r. — Starszy cenzor, *F. Sobieszczański.*